№ 53. Kraków 6 Marca — Piatek. Rok 1857.

N ... ano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
... si z ostatnim dniem każdego miesiąca.

...edpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi *Czasu.*
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 marca.

Pisaliśmy niedawno (N. 47), że gabinet ottomański rozdzielony w zdaniach co do sposobu, w jaki urządzonym być ma kontyngens chrześciański w wojsku tureckiém, odesłał tę sprawę do komisyi złożonéj z oficerów najwyższych stopni. Szło o to: czy chrześcianie powołani do służby wojskowéj na mocy rozporządzenie hattihumajonem z d. 18 lutego r. z. objętego, stanowić będą osobne pułki; czyli też mają być wcielani do korpusów muzułmańskich, jak inni rekruci, bez żadnéj odrębności? Komisya oświadczyła się za drugim systematem i ministeryum przyjęło zdanie komisyi.

W pułkach więc muzułmańskich służyć będą chrześcianie. Łatwo pojąć, iż obawiano się utworzyć dwie armie w jednem wojsku, armię chrześciańską i armię muzułmańską; że się obawiano mogącego stąd wyrodzić się antagonizmu, pomimo małéj liczby chrześcian, jeżeli jak dotąd kontyngens chrześciański nie ma przewyższać cyfry 4,500 ludzi. Byłby to rzeczywiście zaród wielkiego niebezpieczeństwa. Lecz rząd turecki będzież mógł równouprawnienie rozciągnąć tak dalece jak tego wymaga wcielenie chrześcian do pułków tureckich? Będąż mogli chrześcianie dopełniać obowiązków religijnych? znajdąż tam pomoc duchowną? nie będąż przymuszani uczęszczać do meczetów, obchodzić święta muzułmańskie z zaniedbaniem swoich? a następnie, czy będą mogli dosłużyć się stopni oficerskich, czego im dotąd nie było wolno?.... Mnóstwo przedstawia się trudności, których rząd turecki uniknąć zamyśla przez ułożenie nowego kodeksu wojskowego, przez zaprowadzenie ścisłéj karności i nieustającego sądu wojennego. Przewiduje on i słusznie ciągłe kolizye, bo te niezawodnie wynikać muszą.

Rząd ottomański w kolei, w jakiéj się znajduje, wybierać musi zawsze między dwoma złemi. Jest to smutna konieczność anormalnego stanu, następstwo reform mających pogodzić Koran z Ewanielią. Wybiera więc to złe, które mu się mniejszem być wydaje. Czyli wybiera dobrze, to skutki pokażą. Opiera się na chęci zlania w jedno różnorodnych ras w państwie. Organizacya nowa wojska ma posłużyć ku temu celowi. Wszakże doświadczenie dotąd pokazało, że rasy nie zlewają się w jedno tam nawet, gdzie ich nie rozdzielają tak sprzeczne żywioły jak w państwie tureckiem. Istnieją obok siebie, chociaż są organizmem jednego państwa połączone, organizmem, w którym co do wyznania, zupełnego używają równouprawniania. W państwie ottomańskiem, gdzie téj religijnéj karności niemasz, ani nawet być może, czy podobna rachować na zjednoczenie ras, wiekową nienawiścią rozdzielonych? Zdaje się, że rozczarowanie wkrótce nastąpić musi. Przyszłość zawsze jest brzemienna w kwestyę wschodnią.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 marca.

ω NN. Państwo wrócą z Włoch bez dotknięcia Wenecyi przez Padwę i Gorycyą. Wjazd do Wiednia naznaczony na 12go t. m. Baron Bach wró i pierwéj. Przygotowania do podróży do Węgier już się robią. Wyjazd do Pesztu nastąpi 4go maja.

Głównym przedmiotem usiłowań barona de Bach po powrocie, będzie ukończenie prawa gminnego. Projekt już zupełnie wygotowany, jest od kilku tygodni w ręku Rady państwa. Zdaje się, że wielkich zmian narady nie wywołają i że prawo do najwyższego potwierdzenia zaraz po powrocie N. Pana przedstawionem zostanie. Prawo organizacyi reprezentacyj prowincyonalnych pójdzie również rychło do potwierdzenia. Oba te tak ważne postanowienia rząd zechce ogłosić przed wyjazdem Cesarstwa do Węgier.

Wczorajsze ogólne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu, dało zaledwie ogólne wyobrażenie o stanie tego instytutu i o jego dalszych rozmiarach. W szczegółach rozpatrzyć się dopiero będzie można, czytając z uwagą zdanie sprawy komitetu administracyjnego. Zamiary były i są dobre. Lecz o zdolnościach wątpiła publiczność, a przy tém i nadal pozostanie. Zdaje się więc, że przyjdzie do zmiany członków administracyi, a następnie może do rozszerzenia niektórych przepisów statutu. Co do ostatniéj wpłaty ta, jak mówią, ma być zelżoną przez nowy jéj rozkład.

Odpowiedź hr. de Cavour na notę hr. Buola zostawia otwartą drogę do dalszych układów, czyli raczéj eksplikacyi. Hr. Buol oczekuje na rozkazy Cesarza, nim nowe kroki przedsięweźmie. Zapewne pójdzie nowa nota z zastrzeżeniem o zerwaniu stosunków, w razie gdyby gabinet turyński nie chciał dać zadawalniającéj odpowiedzi.

P. Ristori rozpoczyna swe przedstawienia 7go. Będziemy mieli następne dzieła: „Pia di Tolomei," „Myrra," „Maria Stuart," „Medea," „Ottavia" i „Rosamunda."

Teatr francuzki przeciągnie się do 20go marca. Publiczność zawsze liczna.

Berlin 3 marca.

† Sprawa holsztyńsko-lauenburska zajmie nie zadługo przed innemi uwagę publiczną w Niemczech. Nie ulega już wątpliwości, że odpowiedź gabinetu duńskiego na noty Austryi i Prus jest odmowną. Dania nie tylko oddala żądania państw niemieckich, ale zaprzecza nawet Bundestagowi niemieckiemu kompetencyi mieszania się do sprawy w mowie będącéj, którą uważa za należącą do spraw polityki wewnętrznéj. Do takiego uważania zaś upoważnia ją realna polityczna unia, jaką w moc protokółu londyńskiego, spojone są obecnie wszystkie części monarchii. Byłoby to zatem uszczerbkiem udzielnéj zwierzchniczéj władzy panującego, oddawać sprawę należącą do wewnętrznéj administracyi kraju pod sąd i decyzyą obcych rządów, w szczególności pod sąd i decyzyą centralnéj władzy Związku niemieckiego. Gabinet duński oświadcza, że jakikolwiek bieg sprawa weźmie, korona zdecydowana jest bronić praw swoich, które ma od Boga i od narodu. P. Buelow, który tu przywiózł odpowiedź gabinetu duńskiego, jest upoważniony do dalszego traktowania na bezpośredniéj drodze z gabinetami berlińskim i wiedeńskim, i skończywszy misyą swoję w Berlinie, uda się następnie dla spełnienia jéj i do Wiednia. Tymczasem odpowiedź duńska zostanie albo już została doręczoną gabinetowi wiedeńskiemu przez akredytowanego przy nim posła duńskiego, hr. Bille-Brahe. Pamiętnik dołączony do odpowiedzi jest aktem oficyalnym, usprawiedliwiającym stanowisko Danii w obec Niemiec, oraz postępowanie jéj w kwestyach, które dały dwom naczelnym państwom niemieckim powód do upomnienia się o jakoby nadwerężone prawa Księstw do Związku niemieckiego należących. Co państwa te teraz uczynią? Z dawniejszych not ich trzeba wnosić, że bez dalszych odnoszeń do gabinetu duńskiego, wytoczą sprawę przed Bundestag. Cóż, gdy gabinet duński nie uznając kompetencyi jego w téj sprawie, wzbraniać się będzie zastósować do jego uchwały? Czy państwa niemieckie uważać wtedy będą za rzecz właściwą, posłać komisarza z dostateczną siłą zbrojną do wyegzekwowania przeciw Danii woli Bundestagu w Księstwach? Toby było prostem takowego biegu rzeczy następstwem, i krok podobny zyskałby oklask w całych Niemczech. Wątpić jednak należy, aby rzeczy dojść miały do téj ostateczności. Dania powołuje się nie bez przyczyny na polityczną unią monarchii. Jest w tém powołaniu skazówka, że w ostatniéj chwili, gdy jéj przyjdzie wybierać pomiędzy przyjęciem ultimatum Bundestagu a wojną, odwoła się do mocarstw podpisanych na protokóle londyńskim. Kto wie, czy już dziś nie ma sobie obiecanéj pomocy od niektórych z nich. Być zatem może, że i ta sprawa ostatecznie w drodze zwyczajnych dziś konferencyj rozstrzygniętą zostanie. Charakterystyczną jest cechą naszego czasu ten rodzaj rozstrzygania wszystkich spraw niższego rzędu. Państwa pomniejsze *znajdują w nim pewność i bezpieczeństwo swojego bytu w obec potężniejszych, z któremi mają do czynienia. To im też zapewne tyle dodaje śmiałości i energii,* powiedzieć nawet można, uporu, w dyplomatycznem znoszeniu się z państwami pierwszego rzędu w najmniéjszéj kwestyi sporu. Pominąwszy Grecyą, dają tego przykład Neapol w obec Francyi i Anglii, Szwajcarya w obec Prus, Sardynia w obec Austryi, Dania w obec całych Niemiec z Prusami i Austryą. Państwa te pomniejsze zdają się niejako pracować nad urzeczywistnieniem zasady, że mocarstwu pierwszego rzędu nie ma być wolno prowadzić wojny ze słabszem bez przyzwolenia innych mocarstw składających wielki areopag europejski. Gdyby w areopagu tym panowała jednomyślność tak co do zasad jak co do interesów, państwa pomniejsze źleby podobno na sądzie jego wyszły. Ale przy istniejącéj pomiędzy członkami jego rywalizacyi i niepewności ich aliansów, poddanie się pod ich sąd nie grozi państwom pomniejszym żadném niebezpieczeństwem. Skończy się więc i sprawa holsztyńsko-lauenburska jakimś kompromisem, z zadowoleniem i z honorem, jak tego styl urzędowy wymaga, obu stron spornych.

Kwestya cła sundowego ostatecznie załatwiona. W dziennikach znajdziecie bliższe o tém szczegóły.

Obrady nad projektem do prawa o rozwodach mają się dziś lub jutro skończyć. Publiczność wygląda rezultatu z wielkiém oczekiwaniem. Od głosowania frakcyi katolickiéj zawisł los prawa. Opozycya lęka się, aby frakcya katolicka nie wstrzymała się od głosowania, w którym to razie rząd miałby niezawodnie większość za sobą.

Dwór przeprowadza się jutro do Charlottenburga. Książe Pruski zabawi tu jeszcze do połowy b. m. potem uda się znów nad Ren. Księżna Pruska dawniéj już opuściła Berlin. Pogoda bardzo piękna zdaje się zapowiadać wczesną wiosnę.

Paryż 28 lutego.

Lord Palmerston zwyciężył w parlamencie w kwestyi finansowéj 80 głosami, zwyciężył także w Izbie lordów w kwestyi chińskiéj, ale tylko 36 głosami. Ostatnie zwycięstwo bardzo słabe, daje powód do mniemania, że lord *prior* może wyjść źle w Izbie gminnéj z kwestyi chińskiéj. W kwestyi téj lord Russell występuje w opozycyi przeciw gabinetowi, jak hr. Derby, D'Israeli i Ryszard Cobden, to jest, jak koalicya. Nie lękam się wejść na grunt kolegi londyńskiego, dla tego, że to co się dziś dzieje w parlamencie, bardzo obchodzi rząd francuski. Widzimy to z dzisiejszego artykułu p. de Céséna. Pisarz ten twierdzi: że gabinet lorda Palmerstona jest słabym, że utrzymuje go przymierze francusko-angielskie, „szczere ze strony Francyi," że lord Palmerston odnosi zwycięstwo w kwestyach wewnętrznych a nie zewnętrznych, i że aby się utrzymał, lord Palmerston powinien pracować nad ustaleniem pokoju, jak go Francya rozumie. Artykuł p. de Céséna daje nam nowe objaśnienie przyczyn, dla których Francya, nie zrywając z Anglią, zbliżyła się do Rosyi. Artykuł ten nie był już napisany w interesie Włoch, w których polityka Francyi przemogła, ale w interesie jedności Mołdo-Wołoszczyzny, w interesie reform, które mają być dokonane w Turcyi, w interesie kanału suezkiego. Lord Redcliffe paraliżował reformy w Turcyi doradzane przez Francyę, paraliżował nawet chęć Francyi wyswobodzenia Bułgarów z pod duchowieństwa greckiego i utorowania im drogi do odrębności administracyjnéj, jaką posiada Serbia i Czarnogóra. W kwestyi kanału suezkiego, lord Redcliffe pokazał samą namiętność i tę namiętność podzielił *Times*. Dziennik ten ogłosił onegdaj *memoryał mający dowodzić, że Francya, starając się o kanał suezki, zmierza do opanowania wód prowadzących do Indyj. Constitutionnel* zbija to twierdzenie i wystawia je jako *śmieszne*.

W téj chwili sprawa jedności Mołdo-Wołoszczyzny zajmuje główne miejsce. Dla przeprowadzenia téj sprawy, Francya trzyma się dobrze z Prusami i Rosyą. Tak się dzieje zwykle w polityce. Francya ogołaca sprawę Księstw Naddunajskich z prywaty, z ambicyi i patrzy na samą rzecz. W tym duchu odbyła się w akademii ważna rozmowa między Michałem Chevalier i panem Dupin nad Rumunią. Opinia publiczna we Francyi, zawsze szlachetna, jest za jednością i dobrem Rumunii, chociaż rozdział klas téj prowincyi razi jéj sumienie. Rezultat téj kwestyi zależy wiele od samych Rumunów. Listy które odbierają Rumunowie bawiący w Paryżu, utrzymują, że ambicya prywatna przeważa, że dywany oświadczą się za jednością celną, sądową i wojskową prowincyj, a nie za jednością administracyjno-polityczną. Jeżeli to prawda, Francya będzie musiała poprzestać na *mezzo termine*.

Pozostaję przy zdaniu, bo czerpię go z dobrego źródła, że sprawa perska może być uważaną za ułożoną. Jak została ułożoną? wiedzieć dotąd niemożna. Anglia nie otrzymała prawa trzymania konsula nad morzem Kaspijskiem, a jednak Rosya nie jest kontenta z trybu, w jaki została ułożona ta sprawa.

Dzienniki niemieckie utrzymują znowu, że w sprawie neufchatelskiéj, Francya ma własny cel i że się stara o zmianę konstytucyi szwajcarskiéj. *Univers* raduje się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD

usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

Bierzemy przed się *Korespondenta rolniczego* dla przypomnienia sobie jego artykułów i ocenienia jego całości z roku przeszłego. Wyznać musimy niestety niebezpieczeństwo mówienia o tym dodatku rolniczym, przemysłowym i handlowym, wychodzącym przy Gazecie warszawskiéj, gdyż redakcya jego nie mogąc znosić najłagodniejszego a sprawiedliwego ocenienia jéj czasopisma, zdaje się zastrzegać wyłącznie sobie saméj prawo ocenienia korespondenta, pod karą nie bardzo umiarkowanéj odpowiedzi, każdemu ktoby się poważył jéj pismo nie według jéj myśli oceniać. Tego się przynajmniéj domyślać wypada z odpowiedzi redakcyi na krytykę jéj pisma przez p. Otockiego w roku przeszłym. Żal nam, że tę uwagę zrobić musimy, gdyż oprócz bardzo licznych korespondencyj gospodarskich, które wchodzą w skład w mowie będącego pisma, a jako takie czynią zadosyć wielkiéj potrzebie czasopisma gospodarskiego, zawiera ono jeszcze często artykuły bardzo trafne oryginalne, jako też tłumaczone z pism obcych, a stósownie do czasu i potrzeby krajowéj dobrane.

Obszerniéj możemy mówić o *Przeglądzie rolniczym, przem. i handl.*, wychodzącym pod redakcyą Ad. Mieczyńskiego, przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych. Młoda zdolność i zacne chęci redaktora niezłamane jeszcze i niestrudzone przeciwnościami usiłują tu przewyższyć wychodzące dotąd czasopisma rolnicze polskie w ich użyteczności dla kraju, obierają sobie za podstawę rozumowań i ulepszeń gospodarskich nauki przyrodnicze, wzywają ku pomocy wszystko co czasopismo rolnicze w użyteczności jego podnieść może, starają się dotknąć kolejno każdéj kwestyi gospodarstwa wiejskiego, szukają przez usłużność własną zjednać sobie jak największą liczbę naukowych współpracowników, słowem nieszczędzą niczego, by odpowiedzieć przyjętemu na się obowiązkowi redaktorskiemu. Mamyż Przegląd rolniczy nazwać czasopismem średniém, dla tego, że niezdołała go redakcya zrobić odrazu pierwszym w kraju? Redaktor nie jest nigdy autorem aż do szczegółów czasopisma swego, on jest tylko jego kierownikiem. Chcemy zatém, wychodząc z tego punktu widzenia i ze względem na ostatnią okoliczność, mówić o Przeglądzie rolniczym.

Dla uniknienia mylnych dorozumiewań wskazujemy brak w tém piśmie objaśnień za pomocą chemii rozmaitych kwestyj, które bez téj nauki mogą być wprawdzie popularniejszemi dla wielkiéj części gospodarzy naszych, ztąd wszakże nie wynika potrzeba zaniedbania wymagań słusznych tych czytelników, którzy objaśnienia chemiczne należycie zrozumieć mogą. Nie mówimy tu o rozprawach chemicznych, nie przeczymy też, że redakcya Przeglądu rolniczego niezwróciła swéj uwagi na ważne artykuły zagranicznych chemików, pracujących dla rolnictwa np. na nieoceniony artykuł Wolfa profesora z Hohenheimu o wartości pokarmowéj różnéj paszy. Lecz tego niedość: Przegląd rolniczy powinien sobie zjednać współpracownika, któryby każdą kwestyę gospodarską, gdy tego potrzeba, opracował i objaśnił ze względu na jéj część gospodarczo-chemiczną. Żądanie to nie jest za wielkie, gdyż w kraju tak obszernym jak Królestwo Polskie nie może być, aby nieznalazł się ani jeden chemik, którego interesuje rolnictwo krajowe.

Oprócz znacznego udziału w naukowém rozbieraniu kwestyj gospodarczych i rolniczych ze strony gospodarzy wiejskich, spostrzega się w Przeglądzie rolniczym rozległość jego korespondencyi daleko większą niż w innych czasopisach rolniczych, jako też obfitość artykułów o przemyśle i leśnictwie krajowém. Znacznie uwzględnioną została fizyka i mechanika gospodarska, tudzież chów bydła i koni. Uprawa zbóż i roślin pastewnych, gospodarstwo właściwe, czyli układ i zarząd jakkolwiek wielostronnie i często rozbierane w Przeglądzie, niemając wyznaczonego sobie raz na zawsze miejsca w kolumnach tego pisma powodują łatwo do posądzenia, iż niedosyć na nie zważano i policzono do kwestyi drugiego rzędu. Mało współpracowników znajduje też ogrodnictwo.

Przyznać też trzeba Przeglądowi rolniczemu wyższy pogląd na rolnictwo ukształconym rolnikom bardzo miłe upiększenie kwestyj rolniczych, umiarkowane przekroczenie granic czysto zarobkowych, zbaczanie tu i owdzie w dziedzinę historyi rolnictwa, mechaniki gospodarskiéj itp.

Byle stosunek należyty zachowany został w umieszczaniu artykułów różnéj treści, a względnéj i od czasu, od pory roku i życzeń gospodarzy zależnéj, ważności, co najtrudniejszą częstokroć jest rzeczą dla redakcyi, można spodziewać się, że Przegląd rolniczy zajmie znakomite miejsce w rzędzie polskich czasopism gospodarskich.

Gazeta rolnicza redagowana przez J. K. Gregorowicza i wychodząca przy Gazecie codziennéj. Rękojmią jéj użyteczności i trafnego doboru artykułów jest już okoliczność, iż redaktor jest rolnikiem praktykującym swój zawód. Ztąd też nadewszystko jasność celu i sposobu redagowania swego pisma, zastósowanie się do czytelników stałych, któremi są w przeważnéj części właściciele większych posiadłości w Królestwie Polskiém. Gazeta rolnicza stała się dla nich niezbędnym organem do czerpania wiadomości o wszystkich ulepszeniach dla

z téj nowiny, ale tak nie jest. Może nastąpić zmiana w wpływach, w dyrekcyi politycznéj Szwajcaryi, ale nie w konstytucyi. Co do saméj sprawy neufchatelskiéj, nadużywałbym cierpliwości czytelników, gdybym wchodził w jéj szczegóły. Szczegóły te obchodzą samą Szwajcaryę i Prusy.

Onegdaj rada stanu przedstawiła Izbie projekt do kodeksu wojskowego. Jest to obszerna i ważna sprawa, która będzie potrzebowała kilkunastu posiedzeń. Rząd mianował siedmiu komisarzy, dla bronienia przedstawionego projektu. Według dzisiejszych wiadomości, podatek od akcyj ma być pobierany nie od kompanii, stosownie do zysków, lecz przy sprzedaży akcyj. Ostatni system jest łatwiejszy. Sala konferencyjna Izby deputowanych jest pełną i ożywioną, ale deputowanych zajmują jedynie przyszłe wybory. Rząd będzie popierał kandydaturę 3/4 dzisiejszych deputowanych, z których jest zupełnie kontent. Resztę opuści nie z przyczyny polityki, lecz z przyczyn osobistych, mianowicie braku gorliwości. Thiers nie przyjął kandydatury ofiarowanéj mu przez wyborców w Rouen. Pochwalił on Cesarza w 12tym tomie swéj historyi, a Cesarz pochwalił go w mowie tronowéj. Na tem się zakończy. Od tego do zmiany opinii i przejścia do partyi imperyalistowskiéj, jest daleko.

Ukazała się broszura: *l'Empire et les anciens partis*, napisana przez barona de Romaud, dawnego prefekta. Jest to broszura imperyalistowska i elekcyjna. Godność prefekta nabiera teraz coraz większego znaczenia, bo godność deputowanego jéj nie zaciemnia.

Korespondent Y pisuje znowu do *Indépendance*, ale bez znaku.

Smutne zajście proboszczów z biskupem miasta Moulins, robi nie małe wrażenie. Potwierdza się, że biskup ten, mianując proboszczów, wymagał od nich złożenia w swe ręce dymisyj, i że groził klątwą tym, którzy uciekali się pod opiekę rady stanu. Miasto Moulins wysłało deputacyę do Cesarza w tym interesie. Cesarz chociaż jest bardzo względnym dla Rzymu, bierze o ile słyszę, stronę proboszczów. Rada stanu tę sprawę rozsądzi drogą *appel comme d'abus*, to jest unieważni czyn biskupi. Nuncyusz Sicconi, jak *Univers*, wziął stronę biskupa. Stosunki między nuncyuszem a ministrem oświecenia i wyznań, stają się coraz trudniejsze.

Constitutionnel trzyma się teoryi p. de Céséna o Cesarstwie zachodniem i występuje systematycznie w obronie praw kobiet. Dawniéj mówił o emancypacyi kobiet w Szwecyi, a teraz mówi o emancypacyi kobiet w Anglii. Paryż będzie jeszcze upiększany. Wymaga tego teorya cesarstwa zachodniego. Pan Ampère w pracy *histoire Romaine à Rome*, wyłożył stronę polityczną tego upiększenia. Proste i szerokie ulice, zdumiewające pawilony Luwru, wspaniałe wybrzeża, uroczy park buloński, bawią oko i radują serce. Głowy myślące jak głowa p. Ampèra, są rzadkie.

Popielec zanurzył Paryż w ciszy grobowéj, ale Paryż nie może długo pozostać bez zabaw. Cesarz był wczoraj w pałacu wystawowym. Zamierza on urządzić w tym gmachu fetę konno-wojskową. Czy z wykonaniem tego projektu Cesarz poczeka na przybycie W. księcia Konstantego? Księżna Wirtembergska, dawna W. księżna Olga, przejechała przez Francyę, udając się do Nizzy.

Naśladując Millauda i Mirèsa, Emil de Girardin daje dzisiaj fetę w swym hotelu.

Paryż 1 marca.

L*** Z dziennika *le National*, wychodzącego w Bruxelli, dowiadujemy się o piśmie przygotowanem do druku pod tytułem: *Les diveres amnésties des empereurs Nicolas I et Alexandre II.* Będzie to zbiór dokładny wszystkich ukazów, rozporządzeń rządowych tyczących się amnestyj i wykaz statystyczny wszystkich dóbr właścicielom ich zabranych. Wartość ich wynosi 3 miliardy franków. Dobrze jest aby Europa poznała jedno ze źródeł tych niewyczerpanych zasobów, które kredyt Rosyi, na giełdach zagranicznych utrzymują. Rosya w tej mierze, odstępując od zasad cywilizowanych narodów poszła za przykładem dawnych Rzymian i innych ludów w starożytności, które żeby módz utrzymać liczne wojska prowadziły wojnę kosztem najechanych krajów. Zniszczenie ich, ogołocenie ze wszystkiego, zabranie w jassyr ludności zwyciężonéj, było polityką stanu w owych czasach. Teraz postępowanie podobne niebyłoby zgodném z wyobrażeniami panującemi w Europie. Jeźli więc Rosya chce wejść w zasadę solidarności europejskiéj, musi koniecznie wziąść rozbrat z ideami które temu systematowi są wbrew przeciwne, i mimo wszelkich usiłowań stają zawsze na zawadzie prawdziwego postępu cywilizacyi.

Wspomnienie o polityce starożytnych ludów, przywiodło mi na myśl ich wewnętrzną administracyą w któréj brak zupełny znajomości praw ekonomicznych, najpierwszą każdego zwraca uwagę. Cała nauka finansowa aż do czasu wieków średnich zależała głównie na gromadzeniu jak największych skarbów, one stanowiły źródło stałych i niestałych dochodów, one były podporą utrzymania niepodległości narodów. Świadectwem tego są bogactwa Xerxesa i Daryusza co się dostały sukcesorom Aleksandra. Skarby Krezusa króla Lidyi były przypowieścią u Greków. Kiedy Cezar zwycięzca Gallów wrócił do Rzymu, powiada Swetoniusz, że taka była ilość złota przezeń przywiezionego, iż tylko 7½ razy wartało więcéj od srebra; a gdy owładnął państwem i zabrał skarb rzeczypospolitéj, znalazł w nim w gotowych pieniądzach przeszło 2 miliony dzisiejszéj monety. *Bellum se ipsum alit* powtarzano jeszcze do końca zeszłego wieku, i dopiero rewolucya 1789 obalając dawny systemat feudalny i wojskowy, ułatwiła ludom poznanie prawdziwéj polityki państw zależącéj nie na usiłowaniu zubożenia innych, ale raczéj na skierowaniu wszystkich dążeń do osiągnienia jak najogólniejszéj pomyślności. Prace ekonomistów XIX wieku przyczyniły się wiele do upowszechnienia nowych wyobrażeń. Braterstwo kapitałów idących w pomoc wzajemną w najodleglejsze strony świata, poprzedza przyszłe braterstwo ludów. Pieniądz dawniéj w łonie ziemi ukrywany, a zawsze strzeżony by się nie wymknął za obręb kraju, dziś na skrzydłach spekulacyi przebiega lądy i morza, i wzajemnością oddanych sobie posług, tworzy przyjazne stosunki między narodami. Jeśli je zrazu kojarzy interes to z czasem wymiana myśli, wyobrażeń, uczuć i pojęć, sprowadzi szlachetniejsze i trwalsze przymierze.

Zdaje mi się że w całéj Europie ani jeden głos się nieodezwie przeciwko użyteczności przedsięwzięcia kolei żelaznych w Rosyi, nietylko dla saméj Rosyi ale i dla innych narodów. Dla Rosyi gdzie brakiem komunikacyj nieraz sąsiednie prowincye najżyzniejszych okolic doświadczają głodu i nędzy; dla innych narodów mniéj rolniczych które za pomocą tych właśnie kolei w niedalekiéj przyszłości będą mogły otrzymywać nadmiar produkcyi zboża dziś obliczany przeszło na 50 milionów hektolitrów. Komu jest rzeczą obojętną czy najliczniejsze klasy ludności pracującéj na utrzymanie życia płacą drogo lub tanio chleb codzienny, komu na myśl nie przyjdzie jéj nędza i skwirk i niedola, ten tylko lekce sobie ważyć będzie to niewidziane dotąd olbrzymie stowarzyszenie kapitałów zawiązujące solidarność między narodami reprezentującemi przemysł z jednéj, a rolnictwo z drugiéj strony. Któż zaprzeczy, że te koleje żelazne sprowadzą koniecznie, bezzawodnie zmianę radykalną w instytucyach, obyczajach i wyobrażeniach ludów najbardziéj od ogniska cywilizacyi europejskiéj oddalonych. Tak wielkiego dzieła dokonała spekulacya, nie ta co niewychodząc poza obręb bursy, w namiętnéj grze, w bezpłodném szulerstwie, zyskuje lub traci, ale światła, umiejętna, w korzyści wszystkich własny upatrująca interes, powołująca w pomoc intelligencyą nauki i sztuki. Dla takiéj spekulacyi potrzebna jest wszechwiedza; znajomość prawodawstwa, zwyczajów, obyczajów, zasobów, przemysłu i handlu tego narodu w którym ma przedsięwziąść zrealizowanie raz pojętéj myśli. Takich spekulantów radbym widzieć jak najwięcéj w kraju naszym. Żeby się od innych uchronić, każdy prawodawca ma dostateczne na to sposoby i ani wątpię, że prędzéj lub późniéj tu we Francyi rząd pokona złe, wprowadzając reformę giełdy, zakazem wszelkich operacyj przedaży i kupna papierów terminowych, a dozwalając tylko jedynéj prawdziwie realnéj za gotowe pieniądze. Niech każda zawiązująca się na nowo kompania przez akcye zmuszona będzie nim rozpocznie swe czynności, złożyć przed wyznaczoną od rządu komissyą, szczegółowy opis natury swych robót, elementów przyszłych jéj nadziei, organizacyą swą wewnętrzną i dopiero po ścisłém rozważeniu, jeżeli otrzyma zatwierdzenie, przywiléj niejako przedsiębiorstwa poważnego, niech dopiero wtenczas ma prawo odezwać się do zaufania publicznego, jak to się dzieje z kompaniami bezimiennemi, a jestem pewny, że wiara powszechna i fortuna prywatnych rzadko kiedy byłyby na szwank narażone. Mniéj byłoby szarlatanów, mniéj najdziwniejszych różnego miana zapowiedzi służących za lep na łatwowiernych; ale za to więcéj uczciwéj a pożytecznéj pracy. Opłata od wejścia do bursy oddaliła od jéj progów wielu rzezimieszków; a odpowiedzialność włożona na osoby wchodzące do składu rady każdéj kompanii, zatrzymała dziś niejednego, któryby dawniéj za opłatą rad był należeć do zarządu niewiedzieć byle czego. W Anglii akcyonaryusze odpowiadają nietylko do wysokości wartości swych akcyj, ale za całość strat jakie kompania może przynieść drugim, i dla tego każdy wchodzący do jakiego interesu, pilnie baczy, jakiéj on jest natury i surowo śledzi wartość jego kierowników. Mimo tych wszystkich ostrożności mogą zdarzać się wyjątki omylające samą przezorność, ale też żądać doskonałości w tego rodzaju instytucyach, byłoby nadaremném, kiedy jej nie spotykamy tam nawet gdzie interes ludzki najmniejszą odgrywa rolę.

Bankierowie Frankfurtu, Hamburga, Bremen i innych miast, mają zamiar utworzyć *stowarzyszenie kredytu ruchomego* z kapitałem miliarda franków. Tu w Paryżu będziemy mieli niebawem nową *kompanię internacyonalną* o 120 milionach, któréj celem jest wyręczyć bank francuski w udzielaniu awansów na akcye i obligacye industryalne. Rada sama zdaje się że przyjmie za zasadę podatku od kapitałów ruchomych nie stały jaki procent od sumy pierwiastkowéj każdéj kompanii, ale pewną opłatę przy każdém przejściu z rąk do rąk walorów na bursie negocyowanych. Pobór téj natury przyczyni się nie mało do zmniejszenia spekulacyi, choć szulerom niepołoży tamy; bo przecież opłata od kart nigdy nie zatrzymała gracza żadnego od próbowania szczęścia w landsknechta lub faraona.

Z rozkazu Cesarza wyrzucają z pałacu industryj żłoby i przeczyny dziś już niepotrzebne, gdy wystawa bydła w tym roku miejsca niema. *Constitutionnel* donosi, że to opróżnienie pałacu nakazane jest pospiesznie, albowiem Cesarz chce w nim dać wielki karuzel, zapewne na przybycie spodziewanego w kwietniu W. Księcia Konstantego. W półpoście u ministra Fould będzie bal kostiumowy równie świetny jak u hr. Walewskiego. Cesarz kupił hotel królowéj Krystyny na ulicy de Courcelles za summę 800,000 fr. i ofiarował go w darze księżnéj Matyldzie. Za pierwszéj rewolucyi p. Delorme zapłacił był zań 100,000 assygnatami. Księżna Matylda mieszkała w tym hotelu od lat pięciu.

Z nowin politycznych mało donieść mogę. Zawieszenie broni trzechmiesięczne od 1go marca między Anglią i Persyą i pewność zawarcia między niemi pokoju. Z drugiéj strony spór prusko-helwecki odkładany z dnia na dzień, jątrzący niepotrzebnie dwa państwa, tém bardziéj, że mimo wszelkich zabiegów partyi tak zwanéj *krzyża*, uporczywie obstającéj przy tém, aby król pruski od swych pretensyj nieustąpił, wojna już dziś stała się niepodobną. Francya na nią niepozwoli; zatem rozsądniéj byłoby dać dowód umiarkowania którego brak zarzucany jest radykalistom szwajcarskim.

Paryż 1 marca.

L*** Kto był tak szczęśliwym, że w téj chwili słyszał każącego w kaplicy tuilleryjskiéj księdza Venturę, ten łacno pojmie, czem jest potęga słowa, jarzmiąca myśl i dusze słuchaczy. Cesarstwo, dwór cały, mnóstwo dygnitarzy tak wojskowych jak cywilnych, napełniało świątynię. Kaznodzieja wstąpiwszy na kazalnicę, zaczął od wyrazu *Sire* (Najjaśniejszy Panie), co miało wielkie znaczenie, albowiem ostrzegał słuchających, że przedewszystkiem zwraca mowę swą do niego. Czem jest on lichy, i słaby sługa Boży w obec tak świetnego zgromadzenia i skądże mu dana ta siła i moc i prawo przemawiania w imieniu Najwyższéj władzy niebieskiéj, do najwyższéj władzy i potęgi, jaka jest na ziemi; albowiem nie masz jak naród francuski, jak Francya, owa najstarsza córka kościoła, która od wielu wieków zawsze i nieprzerwanie krew lała w obronie prawdy i sprawiedliwości, nie dla zysku ani chwały nawet, ale przez miłość zakonu Chrystusowego; a kto takiemu narodowi przewodzi, komu Francya powierzyła rządy swoje, ten bezzawodnie jest najwyższym reprezentantem władzy ziemskiéj; i oto przed nim mówić będę o słowach Chrystusa, któremi odrzekł kuszącemu go szatanowi: „*Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz,*“ i zwróciwszy się do ołtarza, zdumiony i przerażony sam swoją śmiałością i odwagą, głosem na wpół stłumionym wzywał pomocy tego Boga, co wspierał Klodoweusza i Karola i Ludwika, twórców społeczności francuskiéj, takiéj, jaką oni przekazali późniejszym następcom i Boga co wspierał Napoleona I, co też społeczność z upadku podniósł i postawił ją na świeczniku dla innych narodów.

Wracając do założenia pierwszego, jakie mu nastręczyły słowa Ewangelii, rozbierał co jest władza, jéj natura, jakie są obowiązki i powinności władców. Źródło władzy ani jest tak boskiem, ani tak zależnem od narodowego wszechwładztwa jak to powszechnie utrzymuje doktryna, ale bezzawodnie początek jéj i nastanie i byt mają ten podwójny charakter.... Co kaznodzieja mówił daléj tego mi może nieprzystałoby powtarzać.— Trzeba być na kazalnicy lub trybunie, żeby mieć prawo do podobnego przywileju — wspomnę tylko, że X. Ventura skreślił w końcu obraz dziejów Francyi ostatnich lat czterdziestu. Nic nadeń uroczystszego niesłyszałem, nic coby lepiéj malowało uosobioną wielkość i potęgę Napoleona I i przyczyny jego upadku. Oto ta rozpromieniona chwała jaśniejąca nad czołem bohatera, oto te tryumfy i zwycięstwa i szerokowładna potęga, były nad wymiar serca z natury swej ludzkiego, i to serce nie mogło wytrzymać parcia wszystkich pokus ziemskich. Ale gdy ofiara tych właśnie sił którym serce niepodołało, w kornem poddaniu się woli Bożej szukała odpokutowania win swoich, Bóg nieodepchnął jéj, i w chwili kiedy jéj nieprzyjaciele cieszyli się może że grzebiąc śmiertelne zwłoki na zawsze zatarli pamięć jéj panowania, on zrządził, że naród który przez długi czas uśpić chciano kawałkiem chleba i trochą rozpusty, ocknął się do życia w ideach Napoleona Wielkiego, któryrm mimo rozlicznych zmian dynastyj i tronów, pozostał był wiernym. Gdy przyszedł do obecnéj chwili, wszyscy strwożeni zdziwieni pytali siebie, czyli kaznodzieja przestąpi z granic przeszłości do teraźniejszości; i była chwila dziwnéj ciszy, milczenia usiłującego podchwycić samą myśl kaznodziei, ale ten podniósł swe czoło w górę i rzekł.... Nie — nie obawiaj się Cesarzu, abym cokolwiek powiedział, coby nie było godnem téj świątyni i posłannictwa mojego.... I w istocie wszystko co daléj było przedmiotem jego mowy, a przedmiot był ważny i trudny, bo rzecz miał o obowiązkach i powinnościach władzcy, miało cechę ewangelicznéj prawdy, rozbrajającéj powagą i świętością swoją wszelkie uprzedzenia i urojenia jakiej bądź natury.

Kazanie księdza Ventury należy do rzędu jednego z największych zdarzeń owoczesnych. Obaczycie, że ono stanie się głównem zadaniem wszystkich rozmów, korespondencyj i rozpraw. Poznacie je kiedyś lepiéj i doznacie wrażenia, z jakiem każdy z świątyni wychodził

Wiedeń, 4 Marca. N. Pan przeniósł wiceprezydenta rządu namiestniczego w Tyrolu, hr. Lotara Terlago, na stan spoczynku, na własne jego żądanie, poleciwszy mu objawić swoje najwyższe zadowolenie z długoletniej i wiernej służby jego.

— Wybory na członków komisyi do przejrzenia rachunków zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, wypadły następnie: Na 1508 głosujących, otrzymali: Józef M. Löwenthal 1180, Karol Kendler 1173, Wilhelm Boschan 1162; na zastępców: Franc. Schaupp 1155, Konstantyn M. Curti 1094 i Hugo Hatzger 1079.

— N. Państwo, według twierdzenia *Gaz. augsb* mają przybyć 4 maja do Pesztu i staną w zamku królewskim. Ztamtąd odbędą podróż do Jassberennyi (w kraju Jazygów), następnie do Keczkemetu, Szegedyna i W. Waraždyna; potém do Debreczyna, Miskolcza, a stamtąd przez Weissenburg do Weszprima, i w połowie czerwca przez Preszburg wrócą do Wiednia. *Pest Llyod* mówi, że w liczbie widowisk jakie dane będą w stolicy kraju z okazyi pobytu cesarskiego, będzie rzucanie arkanów. Bar. Podmanicki sprowadzi w tym celu około 700 koni dzikich z ich pastuchami zwanymi Cykozy i 1000 wołów. Zwierzęta te chwytane będą arkanami, co zowie się „gralja“. Ma być także dla zabawy małej arcyksiężniczki Zofii daną zabawa dziecinna zwana „majales“, na którą około 12000 dzieci zbiorą.

— Korrespondent wiedeński do *Nürn. Cor.* donosi, że usiłowania hr. Martini posła austryackiego w Neapolu, aby króla skłonić do pewnych ustąpień względem Francyi, zupełnie są bezskuteczne, i że król chcąc uniknąć wszelkich zabiegów ciała dyplomatycznego, zupełnie nie przypuszcza dyplomatów zagranicznych do siebie.

---

nich przydatnych, ztąd i redakcya mając ich potrzeby głównie na oku starać się tylko potrzebuje o coraz większe doskonalenie swego czasopisma w tym kierunku, a pewna współpracowników swoich, nadała czasopismu wybitny charakter, którego żadne drobnostkowe zachcianki i zarzuty tego lub owego krytyka ani dowcipnisia złamać niezdołają. Bądź co bądź każde czasopismo rolnicze powinno wytknąć sobie pewien cel, sposób redagowania i mieć na względzie najstalszych czytelników swoich, a tak przybrałoby każde właściwy sobie odrębny od innych charakter i czyniłoby zadosyć głównie jednéj potrzebie, bez zasługiwania na zarzut, że niema barwy i charakteru, że kopiuje kolegów swoich i chwiejąc się naśladuje to tego to owego, nie wiedząc czego się ma trzymać.

Wszystkim trudno dogodzić a najtrudniéj we wszystkiém. Obierając sobie np. objaśnienia naukowe wszelkiéj praktyki gospodarskiéj jako charakter swego czasopisma, może drugie podnosić nadewszystko praktykę samą i jéj doświadczenia, trzecie zostawić otwarte szranki wszelkiego rodzaju korespondencyom i uczynić je, jako też odpowiedzi na nie, gdy tego potrzeba, redakcyi i miejscowych współpracowników, znamieniem swego czasopisma. Zdaje nam się, iż rzeczywiście te trzy drogi i charaktery obrały sobie wspomnione 3 czasopisma rolnicze w Królestwie Polskiém. Każde z nich objaśnia innym sposobem, nosi inne piętno, choć rzeczywiście wszystkie trzy zmierzają do jednego celu, którym jest nastręczenie środków do udoskonalenia krajowego rolnictwa.

Jakkolwiek przeto wysoko cenimy zrozumiale wyłożoną i do obranego przedmiotu zastósowaną teoryę, tak przecież wyznajemy się wielkiemi zwolennikami praktyki. Ztąd też wielkie przywiązanie nasze do Gazety rolniczéj. Naczelnym jéj artykułem prawie zawsze rolnictwo, następnie chów zwierząt domowych, potém najczęściéj przemysł i nowe wynalazki. Tego porządku trzyma ona się stale i jak widać jest on tak dalece pożądany jéj czytelnikom, że często pierwsze dwie rubryki zaledwo małe dla rozmaitości, krytyki literatury gospodarczéj i dla wiadomości handlowych miejsce zostawiają. Znajdujemy wprawdzie niekiedy prześliczne artykuły czysto teoretycznéj lub historycznéj treści, należące głównie do technologii, mianowicie artykuły p. Pietraszka, ale te niezmieniają praktycznego charakteru Gazety rolniczéj, bo są w niéj wyjątkiem.

Po utracie dawnego *Ziemianina*, jedynego polskiego czasopisma rolniczego na całe W. Ks. Poznańskie, witamy Ziemianina nowego, wskrzeszonego dzięki usiłowaniom pp. J. Szczanieckiego i K. Zakrzewskiego. Wzięli oni na się ciężki obowiązek, który łatwo za sobą pociągnąć może niebezpieczeństwo i potrzebę już nie tylko redagowania pisma przy małéj pomocy ziomków, ale pisania go ledwo nie całego. A przecież W. Ks. Poznańskie ma tyle zasobów naukowo-rolniczych, ma sposobność wielką do ocenienia każdego ulepszenia gospodarczego sposobem prób i doświadczeń, że jego czasopismo rolnicze nie tylko w jednéj prowincyi naszego języka, ale na całéj jego rozległości żywy interes obudzaćby mogło. Spodziewamy się, iż opuszczenie pisma ze strony męża tak w rolnictwie uzdolnionego, jak był przeszły redaktor p. Wolniewicz, przekona wszystkich myślących obywateli, którzy mogą jakimkolwiek sposobem utrzymać nadal to czasopismo, iż ono głównie od nich zależy, i wina jego upadku, zarówno jak zasługa istnienia jego nadal im głównie będzie przypisaną.

Pogląd na rolnictwo W. Ks. Poznańskiego przez K. Z. jest wstępnym artykułem pierwszego zeszytu. Następują potém sprawozdania i sprawy tamtejszych Towarzystw rolniczych, uprawa bulwy i innych roślin, uwagi o zwierzętach pociągowych, o koniach, o drenach prostopadłych i żniwiarkach. Znakomitéj treści, a rzadkie zawierający zdania znamionujące trudnego już dzisiaj do znalezienia tak wielkiego znawcy i miłośnika koni, jest artykuł Wł. hr. Dienheim Chotomskiego. Mówi on: „*Doświadczenie* nas uczy, iż konie dopiero w siódmym roku składają się, czyli że do tego roku rosną i mężnieją; jeżeli więc nie podług Buffona, to podług doświadczenia pozwólmy na ten rozkład: iż koń 7 lat rośnie; do 14 mężnieje, do 21 w najlepszéj jest sile; do 28 czerstwą ma starość; do 33 starzeje, a odtąd następuje zgrybiałość, chociaż i po latach 40 *widziałem* klacze rodzące i konie wierzchowe zdatne jeszcze do jeżdżenia.“

Twierdzenia te udowadnia hr. Chotomski znanemi po największéj części faktami i wskazuje w dalszym ciągu swego artykułu sposób chowu koni wprost przeciwny temuż w Anglii. Oszczędność czasu w produkcyi, chociażby z uszczerbkiem trwałości lub celności produktu jest dzisiaj hasłem kultury. Zdania zatem poważne wypowiedziane a wprost przeciwne dzisiaj upowszechnionym, nie mogą być obojętne dla miłośników koni. Jesteśmy pewni, nie bez pożytku a pewnie nie bez wielkiéj przyjemności może czytać każdy miłośnik koni artykuł hr. Chotomskiego.

Nie wymieniamy po szczególe treści dalszych 3ch jeszcze zeszytów Ziemianina, powiemy tylko, że dobór artykułów jest szczęśliwy, czego dowodem przedruk niektórych z pomiędzy nich przez inne polskie czasopisma rolnicze. Szczególnie czynną okazała się wspomniana powyż teraźniejsza redakcya Ziemianina.

(Dokończenie nastąpi.)

Szwajcarya.

Mimo, że dzienniki pruskie zdają się zaprzeczać wszelkim twierdzeniom o zamachach ze strony wychodźców neufchatelskich we Francyi, mianowicie w Morteau, wszelako trudno przypuścić, aby władze kantonalne w Neufchatelu, żartowały z opinii publicznej, wydając do mieszkańców odezwy, w których zalecają im zaufanie do rządu w obec przygotowań czynionych za granicą przez wygnanych rojalistów. Zdaje się więc, iż pogłoski o poświęcaniu chorągwi pruskiej, o mowach zachęcających do wtargnięcia na nowo do kantonu neufchatelskiego, nie są wcale bezzasadne; lubo z drugiej strony zamach nowy stronników Pourtalèsa, niepodobna aby się powiódł w obec czujności władz, a bardziej jeszcze aby dopomógł sprawie, dla któréjby był przedsięwzięty. Więcej może mieć za sobą prawdy zamiar wychodźców założenia w Morteau fabryki zegarków i ściągnięcia do Francyi tego przemysłu z La-Chaux-de-fonds, czemuby zapewne i rząd francuski chętnie dopomógł. Tymczasem i municypalność i rząd kantonalny w Neufchatelu, wydały na dniu 24 lutego odezwy, w których wzywają mieszkańców do zaufania i nakazują im być gotowymi na przypadek jakiego niespodziewanego zamachu ze strony rojalistów. W tym celu utworzony ma być oddział ochotników miejskich, który odbywać będzie straże i czuwać nad bezpieczeństwem publicznem.

Rosya.

Podaliśmy w dzienniku naszym z 21 i 22 z. m., prócz ukazu cesarskiego z 7go lutego o budowie kolei żelaznych w Rosyi przez towarzystwo prywatnych kapitalistów, całą treść **Aktu** obejmującego warunki koncesyi pierwszej sieci kolei żelaznych rosyjskich i treść **Statutu** „Towarzystwa głównego dróg żelaznych rosyjskich“ zatwierdzonych przez cesarza mocą tegoż ukazu. Według tego statutu, zawiadowanie sprawami towarzystwa oddane jest Radzie zawiadowczej, obieranej co pięć lat na ogólném zebraniu akcyonaryuszów mających prawo głosowania, lecz pierwszą Radę zawiadowczą mianował wprost rząd za porozumieniem się z założycielami towarzystwa, a w artykułach statutu o władzach towarzystwa, wymienione są osoby tę pierwszą radę składające. Podajemy tu osnowę tych artykułów statutu o władzach towarzystwa:

„Zawiadowanie sprawami towarzystwa wkłada się na radę składającą się z dwudziestu członków. Połowa członków najmniej wybiera się z poddanych rosyjskich. Prezydujący radzie powinien być rosyaninem. Członkowie rady obierają się na zebraniu ogólnem na lat pięć. Każdy z członków kierujących, powinien posiadać sto akcyj, które nie może odstąpić w ciągu trwania czasu pełnionych obowiązków. — Członkowie rady, za obecność w radzie, otrzymywać będą osobne marki, których ogólna wartość nie powinna przewyższać piędziesięciu tysięcy rubli srebrem rocznie. Na pierwszy raz jako wyjątek prawidła ustanowionego § 18, rada zawiadowcza towarzystwa, składa się z osób następujących: Prezydującym radca tajny senator A. J. Lewszin; wiceprezydującymi: rzeczywisty radca stanu, bar. A. L. Stieglitz i bankier londyński Tomasz Baring. Członkami: Rzeczywisty radca tajny, członek rady państwa, L. W. Tęgoborski; radca tajny senator B. K. Danzas; jenerał-major świty JCMci, A. E. Timaszew; fligel-adjutant hr. W. A. Bobryński; dymisjonowany radca stanu, książe S. W. Koczubej; dymisjonowany major A. A. Abaza; radca handlowy D. M. Poleżajew; członek rady handlowej, S. W. Gwejer, Ernest Sillem; członek domu handlowego Hope i sp. w Amsterdamie, Wilhelm Borski; bankier amsterdamski, Franciszek Baring; bankier londyński, Henryk Hottinguer; bankier paryski, Izaak Péreire; dyrektor drogi żelaznej z Paryża do Lyon, baron Seillière; bankier paryski, August Thurneyssen, dyrektor dróg żelaznych zachodniej Francyi; i Ludwik Fould, bankier paryzki.

Wyżéj wymienionym osobom zostawia się wybranie jeszcze jednego członka dla dopełnienia ustanowionej liczby. Po upływie pierwszych lat pięciu istnienia towarzystwa, jedna piąta część członków rady corocznie zastępuje się stosownie do wyboru ogólnego zebrania.

Rada zawiadowcza zbiera się w Petersburgu, na zwołanie prezydującego i stosownie do wymagań spraw towarzystwa, lecz przynajmniej raz w miesiąc. Członkom rady kierującym cudzoziemcom zostawia się prawo przesyłania umocowanych dla przytomności na sesjach rady. Każdy umocowany winien posiadać pięćdziesiąt akcyj własnych, które zachowywują się w kasie towarzystwa. Żaden z członków rady zawiadowczej lub ich umocowanych, nie może mieć w radzie więcej nad jeden głos.

Dziewięciu członków rady zawiadowczej, z liczby cudzoziemców lub Rosyan przebywających za granicą, tworzą w Paryżu osobny komitet, który ma doglądać spraw i korzyści towarzystwa, zewnątrz Rosyi.

We wszystkich przedmiotach, oznaczonych w pierwszych czternastu punktach, rada zawiadowcza obowiązaną jest żądać zdania komitetu paryzkiego, a dla wypowiedzenia mającej się wykonać w tych przedmiotach decyzyi, oczekiwać dwadzieścia jeden dni, rachując w to dzień odesłania na pocztę żądania.

Zawiadywanie całą częścią wykonawczą zarządu może być poruczonem głównemu dyrektorowi pod nadzorem rady. Do pomocy mogą mu być wyznaczonymi jeden lub kilku poddyrektorów albo pomocników. Dyrektor główny jest obecnym na sesyach rady zawiadowczej z prawem doradczego głosu; na niego wyłącznie wkłada się wykonanie uchwał rady; jemu podlegają wszyscy urzędnicy i oficyaliści w części administracyjnej i technicznej. On przedstawia radzie przyjęcie lub uwolnienie całej służby towarzystwa i wyznaczenie jej stosownej płacy. On przyjmuje i uwalnia wszystkie inne zostające w służbie, lecz nieobowiązkowe osoby. On przedstawia wyznaczenie i zmiany taryffy przewozowej i ustanowienie obsługujących wszystkie części prawideł. On stanowi warunki umów, koniecznych dla zaopatrzenia i ruchu dróg żelaznych i innych przedsięwzięć.

Zebranie ogólne składa się z akcyonaryuszów nie mających mniej nad czterdzieści akcyj. Ono we wszystkich wypadkach tą ustawą przewidzianych, wydaje swoje wyroki bezwarunkową większością głosów; to ma miejsce, gdy niemniej jak połowa liczby obecnych osobiście w zebraniu członków, jest jednego zdania. Zebranie ogólne zwoływa się corocznie w ciągu miesiąca czerwca do Petersburga. Oprócz tego wyjątkowo zwoływa się w tych razach gdy rada zawiadowcza uzna to za stosowne.

Każde czterdzieści akcyj, daje prawo do jednego głosu; żaden z akcyonaryuszów na swoją osobę nie może mieć więcej nad dziesięć głosów; jako umocowany innych akcyonaryuszów, może on być przedstawicielem jeszcze dwudziestu głosów, lecz nie więcej.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. W przyszłą sobotę daną będzie na korzyść komika i śpiewaka tutejszéj sceny niemieckiéj pana Epich opera p. n. „Zampa“ czyli Narzeczona z marmuru.

— Z Hermanstadt donosi *Sieb. Bote* 23go lutego, że przed kilku dniami pojawiła się w okolicy Közep-Aita niezmierna moc drobnego ptastwa, która przeraziła mieszkańców. Wieczorem ptastwo to zleciało się do dębiny na noc, i była taka onego ilość, iż gałęzie łamały się pod ciężarem ptasząt, a cały las wkrótce ogołocony został z kory. Rano ptactwo to leci za rzekę Altę w okoliczne lasy i pola, a na noc wraca do Közep-Aita. Wiarogodne osoby opowiadały, że kiedy ptastwo wylatywało z rana na żer, szereg onego dość szeroki, ciągnął się przeszło na milę długości. Przelot taki trwał zawsze nieprzerwanie pół godziny. Obawiają się, by ptastwo to nie zniszczyło na wiosnę wszystkich siewów. Kilka onego sztuk zdołano schwytać, i są one podobne do zięb, które jak wiadomo, nie żyją nigdy gromadnie. Musi to być zatem jakiś inny rodzaj ptaków.

KONCERT. Jest to charakterystyczną może cechą Krakowa, iż od lat kilku wszelkie w nim zabawy publiczne odbywają się wyłącznie w celu dobroczynnym. Nie chcąc wchodzić w powody, fakt ten jedynie zapisujemy. W karnawale właśnie ubiegłym, było tylko trzy bale publiczne, wszystkie trzy na korzyść to Domu sierot, to starców i kalek pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, to ubogich uczniów. Porę koncertów w poście rozpoczął wczoraj koncert amatorski, również w celu dobroczynnym, na korzyść Domu sierot urządzony, za staraniem księżnéj Maryi Jabłonowskiéj prezesowéj komitetu dam, które ten Dom założyły i utrzymują.

Gdy dwa z najpotężniejszych bodźców serca ludzkiego—dobroczynność i muzyka—działały wspólnie, aby poruszyć publiczność tutejszą, jakkolwiek nie bardzo muzykalną i ruchliwą, i skłonić ją do małéj ofiary, do przyjścia na koncert,—spodziewaliśmy się, iż sala tłumnie będzie napełnioną. Nadzieja ta nasza spełniła się zupełnie. Jednak nie w chęci przedstawiania rzeczy z ciemnéj strony, ale z obowiązku dziennikarskiego wyświecenia wszechstronnie prawdy, musimy nadmienić i o trzeciéj jeszcze—prócz dobroczynności i muzyki— ponęcie i wdzięku, którą wczorajszy koncert przyciągał licznych słuchaczy. Koncert ten wykonali znakomici amatorowie z tutejszego towarzystwa, co w naszém mieście rzadkiem jest zjawiskiem; a co rzadko się wydarza i oszczędnie jest udzielane, to wyżéj cenią niż chleb powszedni, i większy ma urok niż codzienne zabawy. Urok przeto nowości i wdzięk rzadkości otaczały wczorajszy koncert *amatorski*, pierwszy od lat kilku.

Po uwerturze odegranéj przez muzykę wojskową, koncert rozpoczął się istotnie wykonaniem jednego z piękniejszych ustępów czwartego aktu opery Verdego „Il Trovatore“, to jest duetu na soprano i baryton, który śpiewa Eleonora z hrabią Luna, przyrzekając mu wzajemność w nagrodę za ocalenie narzeczonego. Ten trudny i pełen efektu duet odśpiewała hr. M. ze znakomitym naszym artystą p. Salomońskim, a zadowolnieni słuchacze nie wiedzieli co więcéj w jej śpiewie podziwiać: czy metodę; czy piękny sopranowy głos, rozległy, przyjemnego dzwięku, znakomicie jak na dyletantkę wyrobiony, silny i pełny szczególnie w niższych tonach; czy nakoniec uczucie muzyczne, pewność i czystość intonacyi. Te przymioty śpiewu hr. M. ukazały się wydatnie w oddaniu partyi Eleonory w duecie z „Trovatore“, a znane dotąd małemu gronu w tutejszych salonach, ocenione zostały sprawiedliwie przez większą publiczność. O śpiewie p. Salomońskiego pisaliśmy obszernie w sprawozdaniu z jego pierwszego koncertu, oddając należne pochwały tak wybornéj metodzie, jak czystemu i wyrobionemu głosowi, chociaż wiele on wówczas tracił w niekorzystnym dla śpiewu teatrze. Wczoraj dając się słyszeć w sali amfiteatralnéj, zbudowanéj więcéj akustycznie, głos p. Salomońskiego jeszcze lepiéj się wydał, a zalety cechujące śpiew jego—wyrobienie, okrągłość, pełność i czystość tonów, dobry styl w deklamacyi, wyborny mechanizm w wokalizacyi i głębokie uczucie muzyczne—w całéj pełności zajaśniały.

Następnie ozwały się tony fortepianu pod biegłą ręką pani S., i usłyszeliśmy piękną Fantazyę Thalberga z motywów opery Aubera „Niema z Portici“, wykonaną wybornie z całą właściwością stylu, czystością i uczuciem. Pani S. chociaż dyletantka, jest skończoną artystką, mogącą iść w zawód z pierwszymi pianistami. Gra jéj pełna czucia, wdzięku, biegłości bez żadnéj ostentacyi, zdaje się więcéj być dziełem improwizacyi i natchnienia niż długiéj pracy i studiów, gdyż w jéj wykonaniu, w przezwyciężeniu wszelkich trudności nie jest widoczną praca, trud i mechanizm, a to właśnie pokonanie materyi i spokojna nad nią władza ducha jest przymiotem sztuki. Lekkie dotknięcie (tusz), delikatne cieniowanie tonów obok wybitności i rytmiczność śpiewu, równy tryl, silne uczucie obok czystości i precyzyi wykonania: oto przymioty gry pani S. zachwycające wszystkich. Thalberg, którego utwory są zwykle świetne lecz zimne, przybrawszy tę fantazyę w błyszczące szaty szumnéj harmonii i tysiącznych trudności, co cechuje wszystkie jego sztuki,—tchnął w nią nadto, rzadko w jego dziełach spotykaną tak wybitnie myśl muzyczną, gorące uczucie i cudny śpiew, rozsnuty jak nić złota po całym utworze, co zapewne skłoniło znakomitą dyletantkę do wybrania téj Fantazyi.

Z romantycznéj krainy, do której nas wprowadziła fantazya Thalberga, wyrwały myśl naszą tony klasycznéj muzyki, gdyż ozwał się duet z „Don Juana“, z arcydzieła Mozarta, tego mocarza harmonii, duet odśpiewany przez pannę B. i pana Salomońskiego. Świeży, przyjemny choć nie rozległy głos panny B., mezzo-soprano, zdolniejszy nawet niżli wysokie soprany do wydania traicznych partyj wielkich oper, podobał się słuchaczom, a przy dłuższych studyach mógłby zadowolić znawców.

Pierwszą część koncertu zamknął a raczéj uwieńczył śpiew tem milszy że brzmiący nutą narodową i ojczystemi słowy, które Moniuszko i Kraszewski w jedną piosnkę „Czy powróci?“ złożyli, a hr. M. wykonała z głębokiem poczuciem téj rodzinnéj melodyi. W tym śpiewie prostym, bez zewnętrznych wyszukanych przyozdobień, lecz ślicznym jedynie wewnętrzną pięknością i myślą muzyczną, rozwinęły się i zabłysły widocznie naturalne bogactwa jéj głosu.

Fantazya Lista na fortepian, wysnuta z jednego ustępu opery Meyerbeera „Prorok“, otwarła nam drugą część koncertu. Chociaż obaj kompozytorowie — sławni z daru nagromadzenia w swoich utworach niepokonalnych trudności, któremi Meyerbeer złamał tak szybko tyle głosów, a List zgubił tylu swoich naśladowców — zgromadzili wspólnie, że tak powiem, w sztuce téj tysiączne trudności; przezwyciężyła je jednak biegłość pani S. Wprawdzie pianistka zdumiewała znawców potoczystością i miękkością gammy, lotnością biegników (pasażów), rzutnością arpedżiów, równością trylu, szybkością oktaw, a nadewszystko delikatnem cieniowaniem mocy tonów; lecz talent jéj w wykonaniu tej fantazyi na mniéj właściwem znalazł się polu, i mniéj się podobał słuchaczom wielbiącym w muzyce nie sztuczność i trudność lecz wewnętrzną piękność, czucie i melodyą. W utworze tym bowiem brak jest uczucia, w którego oddaniu pani S. celuje, a szumna lub sztuczna harmonia oraz nawał trudności tłumią myśl muzyczną i śpiew nieco jednostajny. Zresztą fantazya ta dziwi, lecz nieporusza serca słuchacza; aby zaś mogła go wstrząsnąć, potrzeba męskiéj siły i porywającéj namiętności w grze, cechujących wykonanie samego Lista.

„Canzonetti“ neapolitańskie, które następnie p. Salomoński odśpiewał, wyrosłe z piosnki kalabryjskiego górala, mają wiele oryginalnych myśli i motywów, jak w ogóle wszelkie utwory wytworzone z pieśni ludu, w których spoczywają nieprzebrane skarby melodyi wiekami nagromadzone; bo w nich lud składał myśli i uczucia których jeszcze akcentowaną mową wyrazić nie umiał. Z pieśni ludu odrodzić się może muzyka stłumiona dzisiaj pod nawałem trudności i sztuczności, a kompozytorowie teraźniejsi, którzy w braku oryginalnych motywów, myśli dawnych mistrzów układają tylko w coraz dziwaczniejszą i sztuczniejszą mozajkę,—w tych pieśniach czerpać mogą natchnienie i wydobywać z nich jak z nieprzebranéj kopalni świeże motywa i temata. Tę drogę dźwignienia muzyki z upadku, odrodzenia jéj i odświeżenia w ciągle bijącem źródle, wskazał Chopin, snując z melodyj ludowych oryginalne motywa do swoich utworów, a w czem go naśladują kompozytorowie: Dobrzyński, Moniuszko, ks. K. Lubomirski, Komorowski itd. Ta świeżość i oryginalność motywu zachwyciła w owych „Canzonetti“ wykwitłych z góralskiéj piosnki Kalabryjczyka, a w odśpiewaniu ich okazał najwybitniéj p. Salomoński ową cechującą go pewność intonacyi, czystość i pełność głosu, gdy w duecie z „Belizaryusza“ Donizettego, wykonanym później, podobał się przedewszystkiem wyborną metodą włoską.

Po śpiewce neapolitańskiéj zabrzmiała dumka polska „Zawsze i wszędzie“, równie bogata w melodyę, a wymowniéj do naszéj duszy przemawiająca. W piękny wiersz znakomitego autora (Z. Krasińskiego) tchnął znany kompozytor ks. Kazimierz Lubomirski jednę z owych nut cudnych brzmiących po naszych polach i gajach, które umie on przywabiać, schwycić i ująć w formy, nie złamawszy ich skrzydeł motylich, ani nawet nie strzepnąwszy z nich barwistego pyłu. Lecz w pracowitém wykonaniu starła się lekka barwa, złamały się lotne skrzydła téj piosenki, i iść ona musiała na szczudłach metody; bo do jéj świeżości i prostoty mniéj był właściwy głos pana A., co sztuczną metodą i rutyną zastępuje jego dźwięk i siłę. Natomiast ta metoda lepiéj się wydała i skuteczniejszą przyniosła pomoc amatorowi w odśpiewanym późniéj duecie z „Belizaryusza“; w tym bowiem utworze sztuka przemaga, a niedostatki głosu można pokryć i wynagrodzić sztuczną metodą.

Talent hr. M. zajaśniał najświetniej i wszechstronnie w odśpiewaniu aryi „Cyganka“ („La Zingara“) Donizettego, a ta perła koncertu przyjęta była hucznym oklaskiem publiczności. Spiewna, a celowi tego muzykalnego wieczoru tak odpowiednia kantata „Miłosierdzie“ („La Charité“) Rossiniego wykonana przez hr. M. w gronie dam i mężczyzn składających chór głosów, była piękną koroną, koncert uwieńczającą, w któréj obok téj perły śpiewu błyszczały świeże głosy, jak nierozwinięte jeszcze kwiaty. Melodyjne, wybornie śpiewane solo, zgodnie i czysto brzmiący chór, tworzyły razem harmonijną całość.

Wspomnieć tu jeszcze winniśmy o pani Rz., co głębokie uczucie muzyczne łącząc z wielką biegłością, towarzyszyła na fortepianie wszystkim śpiewom, to zręcznie niemi kierując, to łagodząc niedokładności, pokrywając niedostatki, wypełniając słabe strony części wokalnéj; co wszystko jest właśnie celem i zaletą akompaniamentu. Niekiedy nawet uniesiona zapałem muzycznym, lub chcąc huczniejszem wzięciem akordu pokryć jaki usterk, z towarzyszącéj stawała się grającą primo, lecz biegłą grą wynagradzała ten błąd w akompaniamencie.

Słowem, ładne urządzenie sali, dobry wybór sztuk i ułożenie programu, a nadewszystko kilka znakomitych talentów muzycznych słyszeć się dających, utworzyły razem piękny wieczór muzykalny, za który w imieniu zadowolonéj publiczności winniśmy podziękować urządzającéj go księżnie Jabłonowskiéj, jak również utalentowanym amatorom biorącym w nim udział; a szczersze jeszcze dzięki złożyć musimy w imieniu sierót, którym ten koncert nie jednę łzę otrze, a nawet może nie jeden oszczędzi występek, zwiększając środki wykształcenia ich na pożytecznych ludzi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne z dnia 5go marca.* Augsburg 104 — Hamburg 76 1/4 — Londyn złr. 10 7 1/2 kr.— Paryż 120 1/2 —Agio od złota 7 1/8 — Metaliki 5-procent. 83 3/4. — dto S. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 85 11/16 — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 5/8.— Metaliki 4 1/2-pr. 75. — Metaliki 4-procent. 66. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 307. dto z roku 1839 134 3/4. — dtto z r. 1854 4-proc. 109 3/16 — Akcye Bankowe 1034.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2307 1/2.— Akcye kredytu ruchomego 290 1/2.

***Kurs krakowski** z 5go marca.* — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 98 2/3, płacą 97 5/6. Cwancygiery żąd. 105 1/2 —pł. 104 1/2. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 12 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. 96 1/3. płac. 95 2/3. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 83 1/3 płacą 82 5/6. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 80 3/4. płacą 80 — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85 1/2 płacą 84 5/6.

***Kurs lwowski** z d. 2go marca.* — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 16. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31 1/2.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 1°. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 25. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 36. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 85 kr. 15.

***Kurs wiedeński** z 4 marca.* Metaliki 83 1/2. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1036. — Akcye kolei żelaznéj północ. 229 3/4.—Agio od złota 6 3/4, od srebra 3 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 79 3/4. —Pożyczka ostatnia narodowa 85 7/8. Promessy galicyjskie 100 1/2.

***Kurs wrocławski** z dnia 4go marca.* Banknoty austr. 98 7/12 ż. — Bankn. polsk. 96 1/2 ż. — Listy zast. polskie dawn. 92 dają.; nowe 92 dają. — Listy z. s. pcznańskie 99 żąd. 4-proc. 87 1/12 d. dto 3 1/2-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 81 3/4 d.

***Kurs warszawski** z 2go marca.* — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 31, wartość kuponu rs. 1 kop. 68 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 41. wartość kuponu kop. 11 2/3.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 marca. Donoszą z Londynu: Dziś rano Palmerston odniósł w rozprawach nad Chinami porażkę. *Pays* zaprzecza pogłosce, jakoby wojska perskie z Kandaharu uderzyły na Kabul.

Paryż 3 marca. Dziś o 5éj popołudniu lord Cowley i Feruk chan podpisali traktat pokoju między Anglią a Persyą.

Londyn 4 marca. Głosowanie nad sprawą chińską odbyło się dziś rano o godz. 2 1/2. Rząd poniósł klęskę i pozostał w mniejszości. Głosowało za nim 247, przeciw 263. Znaczna część posłów obcych była prawie całą noc obecna rozprawom w Izbie. Panowało wielkie wzburzenie. Rezultat głosowania powitała opozycya hucznemi oklaskami.

Indép. Belge twierdzi, że lord Palmerston wyraźnie miał oświadczyć, iż na przypadek przegranej w parlamencie w rozprawach nad Chinami, rozwiąże parlament. Utrzymywał to już *Observer*, lecz *Indép.* nie powołuje się na niego.

Marszałek polny hr. Radecki, wydał w d. 1 bm. rozkaz dzienny do armii, w którym ją uwiadamia, iż pozostanie we Włoszech.

Na posiedzeniu izby niższej w Berlinie w d. 3 bm. skończyły się rozprawy nad projektem do prawa o rozwodach. Nazajutrz 4go głosowanie imienne wykazało: za projektem 134, przeciw 173, wstrzymało się od głosowania 7 deputowanych, nieobecnych lub zmarłych 34. Partya katolicka trzymała się wspólnie i przeciw prawu głosowała, inne partye rozbiły się zupełnie i każdy głosował według swojego pojmowania.

Advertiser donosi, iż Anglia posyła nową flotę do Chin pod wodzą lorda Elgin.

Co się tyczy układu zawartego i podpisanego przez Feruch-chana i lorda Cowleya, potrzebuje on jeszcze ratyfikacyi tak rządu angielskiego jak perskiego, a napotkać może przewyciężenia wielkich trudności przy wykonaniu, o które rozbić się może.

Przyjechali od 4 do 5 marca.

HOTEL POLLERA. Gottschald Edward kupiec z Lipska. Mayer Gustaw kupiec z Mysłowic. Bauer W. kupiec z Prus. Baron Brunicki Maurycy wł. dóbr, Dąmbski Władysław wł. dóbr z Galicyi. Dzieduszycki Roman wł. dóbr z Wiednia. Runol Henryk fabrykant, Grek Marceli rządzca dóbr z Tarnowa. Bar. Jovits Antonina, Anna Miętowa Mikołajewicz z Rzeszowa.

Wyjechali: Kotarska Kunegunda wł. dóbr z córką do Tarnowa. Kuntze Karol kupiec do Mysłowic. Wolf S., Simonsohn Nat. do Lwowa. Fassold Fr. do Pragi. Bar. Jovits Antonina, Anna Miętowa Mikołajewicz do Wiednia.

HOTEL DREŹDEŃSKI. Ludwik Starats właściciel dóbr, Michał Langi słuchacz prawa z Winterdorf. Szołajski Franciszek, Izab. baronowa Gostkowska wł. dóbr z Mencina. Józef Lichtenstein kupiec, Maurycy Torell kupiec z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty Piątkowski wł. dóbr z Królestwa. Feliks Bochenek wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Anna Trzecieska wł. dóbr z córką do Poręby. Zofia Pleiel ob. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Zygmunt Rosenzweig plenipotent z Polski. Adolf Helcel de Sternstein obyw. z Warszawy. Jan Dąmbski wł. dóbr z Polski. Ignacy Suchorzewski z Mielca.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metza pszenicy zim.	2	45	2	48¾	—	—	4	27½	3	40	3	55
„ czerw. galic.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	21	—	—	2	18¾	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	11¼	—	—	2	3¾	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	33¾	—	—	1	30	—	—	—	—
„ konicz. czerw	—	—	32	30	—	—	30	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	37½	—	—	4	22½	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki tarnop.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	37½	—	—	1	24½	—	—	1	15
„ słomy „	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	20
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	52½	—	—	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	41	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku ⅛ meca . .	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 3 marca 1857 r.

Skrzydelka Sekr. Mag.

Komissarz targowy

Teofil Wesper.

URZĘDOWE.

(181) **Kundmachung.** (3)

[Z. 6,642]. Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, dass im Grunde Beschlusses vom 17. Dezember 1856 Z. 6642 et 10,638 zur Befriedigung der vom Kaufschillingsreste der Güter Sieradza oder Wszeradza, Fiuk und Piaski für die Zeit vom 1. November 1855. bis 6. Dezember 1856. rückständigen dem Wiener Grosshandlungshause Arnstein und Eskeles und endlich dessen Rechtsnehmer Dr. Adam Morawski gebührenden 5/100 Zinsen sammt Exekutions-Kosten an einem einzigen Termine am 24. April 1857. um 10 Uhr Vormittags die öffentliche Lizitation dieser dem Herrn Adalbert Pischtek eigenthümlichen Güter unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden wird; dass:

1) Zum Ausrufspreise der gerichtlich unterm 16. Juli 1837. erhobene Schätzungswerth im Betrage von 74,496 fl. 20⅔ kr. CM. angenommen wird.

2) Jeder Kauflustige verpflichtet sich die Summe von 4000 fl. CM. entweder im Baaren, oder in Pfandbriefen der galizisch ständischen Credits-Anstalt in Gemässheit des Kreisschreibens vom 10. Jänner 1846. Z. 1423 als Angeld zu Handen der Feilbietbung-Commission zu erlegen.

3) Im Falle am obigen Termine nicht einmahl ein Anboth um den Schätzungswerth gemacht werden sollte, diese Güter um jeden Preis auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbiether werden hintangegeben werden.

Uibrigens wird sämmtlichen Kauflustigen hiemit bekannt gemacht, dass ihnen freigestellt sei den Schätzungsakt der Güter Sieradza sammt Attin: und die übrigen Lizitations-Bedingnisse unter denen die Veräusserung der benannten Güter vorgenommen werden wird, in der hiergerichtlichen Registratur einzusehen oder in Abschrift zu erheben.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 17. Dezember 1856.

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy tarnowski niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości, iż w skutek uchwały z dnia 17 grudnia 1856 do L. 6642—10,638 w celu zaspokojenia od resztującéj ceny kupna dóbr Sieradza lub Wszeradza, Fiuk i Piaski za czas od 1go listopada 1855 do 6go grudnia 1856 zaległych, domowi handlowemu Arnstein & Eskeles, a właściwie jego prawonabywcy Dr. Adamowi Morawskiemu należących procentów i kosztów egzekucyi na jedném terminie tojest: dnia 24 kwietnia 1857 o godzinie 1téj z rana odbędzie się licytacya tychże dóbr pana Wojciecha Pischtek pod następującemi warunkami:

1) Że jako cenę przyjmuje się ustanowioną na dniu 16 lipca 1837 wartość szacunkową w ilości 74,496 złr. 40⅔ kr. m. k.

2) Że mający chęć kupienia obowiązany jest, sumę 4000 złr. m. k. albo w gotówce, albo w listach zastawnych instytutu kredytowego galicyjskiego na mocy cyrkularza z d. 10 stycznia 1846 L. 1423 jako zadatek do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć, że

3) W razie gdyby na owym terminie nawet ceny szacunkowéj nie ofiarowano, dobra te za każdą cenę, nawet niżéj szacunkowéj ceny, ofiarującemu najwięcéj, sprzedanemi będą.

Zresztą obwieszcza się wszystkim mającym chęć kupienia że im wolno będzie, akt szacunkowy dóbr Sieradza z przyległościami, i resztą warunków licytacyi, pod któremi licytacya ta się odbędzie, w tutejszéj registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów dnia 17 grudnia 1856.

(205) **Edict.** (3)

[Z. 400.]. Vom k. k. Krakauer Landesgerichte wird dem dem Leben und Aufenthalte nach unbekannten Carl Tobias Wilhelm Ebeling, oder für den Fall seines Ablebens dessen gleichfalls unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider denselben Fr. Antonine Raczyńska geb. Potocka sub. praes. 12. Jänner 1857 Z. 400 wegen Extabulirung der zu dessen Gunsten auf dem Gute Wszeradza haftenden Summe von 400 Dukaten 1. Z. und 6000 fl. rhein. sammt Zinsen die Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber das schriftliche Verfahren mit der Einredefrist von 90 Tagen eingeleitet wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Landesgericht zu dessen Vertretung und auf seine Gefahr und Kosten den hiesigen Landesadvokaten Dr Geissler mit Substituirung des hiesigen Advokaten Dr Grünberg als Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Landesgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem er sich die aus der Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Vom k. k. Landesgerichte.

Krakau am 11. Februar 1857.

(206) **Edict.** (3)

[Z. 399.] Vom k. k. Krakauer Landes-Gerichte wird dem dem Leben und Aufenthalte nach unbekannten Anton Josef Feistmantel oder für den Fall seines Ablebens dessen gleichfalls unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wieder denselben Fr. Antonia Raczyńska geb. Potocka sub präs. 12. Jänner 1857 Z. 399 wegen Extabulirung der zu dessen Gunsten auf den Gütern Chorowice und Bryczyna haftenden Summe von 500 duk. in Gold sammt Zinsen und N. G. Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber das schriftliche Verfahren mit dem Einredefrist von 90 Tagen eingeleitet wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Landes-Gericht zu seiner Vertretung und auf seine Gefahr und Kosten den hiesigen Adv. Dr. Geissler mit Substituirung des hiesigen Adv. Dr. Grünberg als Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Landes-Gerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem er sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Krakau den 11 Februar 1857.

(207) **Edict.**

[Z. 398.] Vom k. k. Krakauer Landes-Gerichte wird dem dem Leben und Aufenthalte nach unbekannten Gottfried Bartelmus oder für den Fall seines Ablebens dessen gleichfalls unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider denselben Fr. Antonia Raczyńska geb. Potocka sub praes. 12. Jänner 1857 Z. 398 wegen Extabulirung der zu dessen Gunsten auf den Gütern Horowice und Bryczyna haftenden Summe pr. 12,000 flpol. c. s. c. die Klage angebracht und um richtliche Hilfe gebeten, worüber das schriftliche Verfahren mit der Einredefrist von 90 Tagen angeordnet wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten oder seiner allfälligen Erben unbekannt ist, so hat das k. k. Landes-Gericht zu seinen Vertretung und auf seine Gefahr und Kosten den hiesigen Landesadvokaten Hr. Dr. Geissler mit Subsituirung des hiesigen Advokaten Hr. Dr. Grünberg als Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem k. k. Landesgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem er sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Krakau den 11ten Februar 1857.

Edict. (203-2-3)

[Nr 2095] Von Seite der Krakauer k. k. Landes-Regierung wird der nach Krakau zuständige Cigarenmacher Samuel Briefner, gegenwärtig in den Vereinigten Staaten Nord-Amerik's, in New-York, wohnhaft, hiermit vorgeladen, sich binnen sechs Monaten, vom Tage der ersten Einschaltung in das Amtsblatt der Krakauer Zeitung an gerechnet, in seiner Heimath einzufinden und sich wegen der ihm zur Last gelegten Uebertretung der unbefugten Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens die gesetzlichen Folgen eintreten werden.

K. k. Landes-Regierung.

Krakau, am 14. Februar 1857.

(198) **Kundmachung.** (2-3)

[Z. 15,538.] Vom k. k. Kreisgerichte Tarnow wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Einbringung der durch Herrn Ladislaus Fürsten Sanguszko wider die Nachlassmasse nach Dominik Ignatz Dąbski ersiegten Forderung pr. 3000 fl. CM. die exekutive Feilbiethung der zu dieser Nachlassmasse gehörigen Grundentlastung-Obligationen, als:

Nro 195 über . . . . 5000 fl. CM.
„ 1478 bis 1481 à 1000 fl. . 4000 „ „
„ 2848 bis 2851 à 100 fl . . 400 „ „
„ 944 über . . . . 50 „ „
Zusammen . . . . 9450 fl. CM.

am 23. März 1857, 10 Uhr Vormittags in dem Kreisgerichts-Gebäude abgehalten werden wird, wozu Kauflustige eingeladen werden.

Die Lizitationsbedingnisse können in der Amtskanzlei des k. k. Kreisgerichts eingesehen werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow den 27ten Jänner 1857.

(211) **Edict.** (2-3)

[Z. 7774.] Vom k. k. Neu Sandezer Kreisgerichte wird dem Gesuche des Dawid Halberstamm Eigenthümers der Realität Nro 176 in Neu Sandez im Grunde des Hofdekrets vom 15. März 1784 Z. 262 willfahrend, Lorenz Kowalski, oder dessen allenfällige unbekannte Erben und Rechtsnehmer mittelst des gegenwärtigen Edictes sub clausula perpetui silentii et praeclusi aufgefordert, binnen einem Jahre 6 Wochen und drei Tagen, und namentlich bis zum 15. April 1858 ihre Rechte zur Forderung der im Lastenstande der in Neu Sandez unter K. Z. alt 188, neu 176, Dom. II pag. 277 n. 1. on für Lorenz Kowalski am 29. August 1801 vorgemerkten Summe von 1256 fl. pol. oder 314 fl. CM. hiergerichts geltend zu machen, widrigens ihnen das ewige Stillschweigen auferlegt, sie des Forderungsrechtes zu dieser Summe verlustig erklärt, und diese Summe aus dem Lastenstande dieser Realität gelöscht werden wird.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Neu Sandez am 14 Februar 1857.

Z Ekspedycyi CZASU

wysłano dnia 4go marca r. b. **Dodatek miesięczny** za miesiąc luty na następujace stacye pocztowe, a mianowicie do Brzeska, Buska, Berna, Baligrodu, Bohorodczan, Bochni, Buczaczu, Bełzca, Brodów, Brzostku, Bursztyna, Brzeżan, Chrzanowa, Cieszyna, Czerniowic, Czortkowa, Chodorowa, Dobromila, Doliny, Dzikowa Dubiecka, Drohobyczy, Dębicy, Dukli, Glinian, Grybowa, Grodka, Gdowa, Gorlic, Grzymałowa, Gracu, Husiatyna, Horodenki, Jagielnicy, Jasienicy, Jasła, Jarosławia, Jaryczowa, Kulikowa, Komarna, Krzeszowic, Kamionki Strumiłowéj, Kent, Kalwaryi, Kopyczyniec, Kołomyi, Krosna, Lwowa, Leżajska, Liska, Łancuta, Łaska, Myślenic, Mariampola, Massanajestic, Mościsk, Mielca, Mikuliniec, Niżniowa, Nadworny, N.-Sącza, Niska, Ołtyni, Olszanicy, Oświęcima, Pilzna, Podhajców, Presburga, Podhajczyków, Przemyśla, Podhorec, Przeworska, Przemyślan, Rohatyna, Rzegocin, Radziechowa, Rozdołu, Rymanowa, Rudki, Rawy Ruskiéj, Radymna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	332'''08	+ 1°1	75	w. pn. wschodni słaby	pogoda			
	10	329 13	− 4 2	90	„	„			
5	6	325 85	− 6 5	97	pn. pn. zachodni słaby	„		−8°5	+1°4

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.